

Umoczone drewno

Z jedną sprawą muszę wziąć rozbrat. Niedawno umarł profesor Jan Szyszko. Niestety poseł obecnie rządzącej ekipy miernot. Nie przypuszczałem, że dożyję czasów, gdzie władze będą jeszcze głupsze niż władza za nieboszczki komuny. Gdzie w każdym słowie jest wyłącznie propaganda i oby chociaż sukcesu a to tylko bałamutne frazesy, z których nic nie wynika.

Parę miesięcy temu weszła ustawa o podatku od towarów i usług (POTIU), mylnie nazywanego VAT-em. I pisiornia dała ulgi na jakieś bzdety, ale drewno opałowe, przecież podstawowy opał większości gospodarstw domowych, obłożyli podatkiem 23% - czyli najwyższym możliwym. Pomijam to, o czym już pisałem, że nie obniżyli tej najwyższej stawki podatku na taki, jaki był od początku, gdy daliśmy się oszukać na ten podatek przechodni. Mógłbym tu napisać o tym, że to całe POTIU jest niekonstytucyjne. Jednak tę lekcję zostawiam do odrobienia drogo opłacanym prawniczynom zatrudnianym przez bogate firmy. Czemu nie zauważyli, że POTIU jest niekonstytucyjne? Większość tych firmowym prawniczynom ma gdzieś Konstytucję, choć są z tych, którzy teraz tak dla fasonu tej Konstytucji bronią. Biorą kasę za bezdurno.

A co to ma wspólnego z profesorem Szyszko? Jego nazwisko z „ko” na końcu, według niego było nieodmienne. To były szyszkowe metody odmiany. Niestety w polszczyźnie nazwiska takie jak większość nazwisk, są odmienne. Dlatego wspomnę teraz o panu Szyszce, choć miałem z nim zatarg o te jego wymysły odnośnie energetyki jądrowej. Rozwinę to kiedyś. Nie ukrywałem tego mojego podejścia do jego osoby. Ale przed ostatnimi wyborami jakoś się tak przełamalem. Okazało się, że jest metoda, która pozwoliłaby podnieść produktywność lasów o kilka do kilkunastu procent, bez żadnej chemizacji. Byłyby miliony metrów sześciennych drewna rocznie więcej w Polsce. Część jako surowiec szlachetny dla przemysłu i rzemiosła a część na opał. I zadzwoniłem do Szyszki. „Zróbmy eksperyment. Potrzebne byłoby nam poletko doświadczalne.” - mówię do niego na koniec. „Ja mam tylko tysiąc hektarów w Tucznie. Ale zadzwoni Pan po wyborach.” - odpowiedział. I tyle go widziałem i słyszałem więcej. Bo po wyborach już nie było z kim rozmawiać, gdyż umarł.

Wierzycie w to i Ty, drogi Czytelniku? Jakoś mi to zalatuje teorią spiskową, ta wiara w takie zbiegi okoliczności. Wyobraźcie sobie, że lobby energetyczne traci miliony ton wartości opałowej w samym drewnie z lasu - najbardziej ekologicznym paliwie, jakie obecnie jest. Oddajemy do atmosfery tyle dwutlenku węgla, ile drzewa go zaabsorbowały. Jest zatem cykl zamknięty, nie jak w wypadku kopalni jak: węgiel, gaz czy ropa naftowa, gdzie w wyniku ich spalania dwutlenku węgla w atmosferze przybywa. Są ludzie, którzy potrafią zabić dla paru złotych, a tu miliardy by wyparowały wielkim korporacjom i koncernom. I teraz zaraz jego pozorni koledzy - pisiory - wsadzają POTIU na drewno opałowe. Nie umoczony interes? Bo co można zrobić z interesem, jeśli go nie umoczyć? Typowe działanie sprzedajnej władzy, która tak pieje, że ona oczyści swoje szeregi ze zgnilizny i zepsucia. Jak dotąd oczyściła swe szeregi z ludzi rozsądnych i inteligentnych, którzy mieli na tyle rozumu w głowie, by zajmować się nauką i to z międzynarodowym sukcesem. I to zrobiła to cichcem, aby ludek pijący piwko przed telewizorem nie zauważył.

A co to ma wspólnego z naszym ulubionym i stale tu poruszonym tematem zagarnięcia Polskiej Ziemi 1-go maja 2021 roku przez Niemiaszków i ich pomagierów? Niestety profesor Szyszko miał swoje za uszami w tej sprawie, bo podpowiedział ten durny przelicznik o zdolności nabywcy Polaka w zakupowaniu ziemi. Tak przynajmniej twierdził. Pisiornia to łyknęła, bo tam mało komu chce się myśleć i ambaras gotowy. I teraz się popisują swoimi klapkami na oczach, jak to oni wierzą swemu prezesowi i całej bandzie urzędasów w Rządzie, którzy myśleć nie potrafią, ale zasiadają. Tylko po co, a może po kiego, podnieśli POTIU, skoro tak cenili tego Szyszkę? Jeśli lubisz być w konia robiony, Ty, który to czytasz, to idź do lasu, walnij się na wznak na runie i popatrz w niebo. Ono nie przeminie a pisiory są jak liście lecące z drzewa - żółtkną (pewnie z zawiści), spadną i zgniją, że byś miał się na czym walnąć na tej ściółce. I tyle z nich co dymu z komina, choć koszty ludziom podnieśli o 23%. O prawie ćwiartkę. A Ty dalej się na to godzisz. Taki wymyślili eksperyment.

Z Bogiem.

Andrzej Marek Hendzel